

Adres Redakcji i Admini-
stracji: **L w ó w, u l i c a**
Chorażczyzny 1. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Gena egzempl
25 gr.
we Lwowie i na
prowincji.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś **8** stronic
wraz z dodatkiem powieściowym

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8709.

Lwów, wtorek 11 grudnia 1928.

Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GPODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI

Tajemnica berlińskiej „maszyny piekielnej”.

Początek sesji Ligi Narodów. - Zakończenie Zjazdu Spiewaków. - 2000 zł. nagrody za wykrycie mordercy posterunkowego.

Wykwintne obiady z trzech dań po Zł. 2.50 poleca Restauracja F-my Zakopane, Akademicka 24.

HISTORYCZNE POSIEDZENIE WŁOSKIEJ IZBY DEPUTOWANYCH.

Wielka mowa Mussoliniego.

Rzym, 9 grudnia. (Tel. G. P.) We wczorajszym końcowym posiedzeniu Izby deputowanych wzięli udział wszyscy posłowie oraz wszyscy członkowie rządu. Trybuny przeznaczone dla dworu królewskiego, senatorów, korpusu dyplomatycznego, prasy i publiczności, były przepełnione. Po uchwaleniu przez aklamację projektu ustawy o karcie pracy i o wielkiej Radzie faszystowskiej zabrał głos Mussolini, który dał wyraz swej serdecznej i szczerzej sympatii dla posłów, podkreślając, iż spełnili oni swój obowiązek wobec rewolucji i wobec narodu.

Przechodząc do polityki zagranicznej, Mussolini oświadczył: Jesteśmy wszyscy za **pokojem**, podpisaliśmy pakt Kelloga, który określa jako wzniósł. Jeżeli byłyby inne pakt, to pospieszylibyśmy podpisać je. Lecz ponad takimi paktami, pod nimi i obok nich **istnieje rzeczywistość**, której nie wolno nam ignorować, jeżeli nie chcemy popełnić zbrodni wobec swego narodu. Rzeczywistością tą jest, iż **cały świat jest uzbrojony**. Nie należy mieć złudzeń co do sytuacji politycznej w Europie. Gdy burza się zbliża, wszyscy mówią o uspokojeniu i pokoju, jakby odsuwając własne potrzeby ducha. **Nie chcemy wstrząsać równowagi europejskiej, lecz powonniemy być gotowi.**

Włochy faszystowskie realizują politykę zagraniczną, którą nawet przeciwnicy uznają za pokojową. Lecz odmienny charakter faszystowskiej polityki zagranicznej polega na tem, że **okres smutnej pamięci tańczenia walca skończył się**. Jesteśmy bardzo ostrożni w okazywaniu komukolwiek naszej przyjaźni. Lecz skoro już istnieje pakt w tym sensie, to należy wiedzieć, że dla przyjaźni pójdziemy do ostatnich granic.

Rząd niemiecki nie sprzeciwia się przedłużeniu umowy drzewnej.

PUNKT CIĘŻKOŚCI POLSKO-NIEMIECKICH PERTRAKTACJI PRZENIESIONY DO LUGANO?

Berlin, 9. grudnia. (Tel. G. P.) Sprawa rokowań, prowadzonych przez ministra Hermesa w Warszawie, śledzona jest przez pisma berlińskie z **niezwykłym zainteresowaniem**. Prasa na ejonalistyczna uderzyła na alarm w związku z czwartkowym doniesieniem „Berl. Tageblattu”, zarzucając ministrowi Hermesowi i rządowi Rzeszy, iż zmienił on widocznie swoje zapatrywania i **nie dotrzymuje przyrzeczeń poczynionych kołom rolniczym**. Półurzędowy komunikat zprzecza, jakoby rząd Rzeszy przeciwstawiał się przedłużeniu **polsko-niemieckiej umowy drzewnej i oświadcza, że rząd niemiecki zasadniczo skłonny jest do przedłużenia tej umowy**, jednak decyzję co do tego chce powziąć dopiero po

powrocie dra Hermesa do Berlina i po stwierdzeniu, jakie wyniki wydadzą obecne rokowania warszawskie. „Voss. Ztg.” w depeszy swego warszawskiego korespondenta charakteryzuje **pessimistycznie obecny stan rokowań**, oświadczając, że optymistyczne komentarze i ocena ostatnich propozycji niemieckich **nie odpowiadają stanowi rzeczy**. Korespondent zapowiada, że punkt ciężkości obecnych rozmów o traktat handlowy, przeniesiony zostanie do **Lugano**, gdzie minister Zaleski chce przeprowadzić **zasadniczą rozmowę z ministrem Stresemannem**, by w ten sposób znaleźć wyjście z obecnej zawiłanej sytuacji i porozumieć się co do zmiany dotychczasowych nieszczęśliwych metod pertraktacji.

początek Komendanta Piłsudskiego w duchu gruntowego zabezpieczenia Państwa i zapewnienia mu jaknajszerszych możliwości mocarstwowego rozwoju, wyraża pełne uznanie dla pracy parlamentarnej pułk. Sławka, zapewniając, że w trudzie przebudowy duszy polskiej i wyprowadzenia jej na jedynie racjonalną drogę pracy dla Polski, znajdzie w Legionistach zdecydowaną pomoc. Walny Zjazd uznając potrzebę wzmocnienia **sił demokracji i powagi parlamentu**, uważa za główną przeszkodę do rozwinięcia twórczości sił społecznych narodu ujawniające się jeszcze partyjniectwo.

DALSZSE POLEPSZENIE SIĘ STANU ZDROWIA KRÓLA JERZEGO.

Londyn, 9 grudnia. (Tel. G. P.) Biuletyn o stanie zdrowia króla, ogłoszony dziś w południe, podaje, że chory spał kilka godzin.

WIZYTA BRIANDA U STRESEMANN.

Lugano, 9. grudnia. (Tel. G. P.) Przybyli tu w ciągu dnia delegaci państw reprezentowanych w Radzie Ligi nie ujawnili początkowo żadnej aktywności politycznej. Dopiero o godz. 6 wieczór Briand udał się do Stresemanna, w którego towarzystwie pozostawał przeszło godzinę. Ponieważ obaj ministrowie nie widzieli się przez czas dłuższy, a ostatnie wystąpienia prasy niemieckiej oraz Stresemanna wprowadziły poważne rozdzwinki do wytworzonej przez wrześniowy układ sytuacji, przeto sądzą tu, że rozmowy obu ministrów **przyniosą pewne uspokojenie**, złagodzą panujące napięcie i umożliwią dalsze prowadzenie pertraktacji na marginesie sesji Rady w sprawie przedterminowej ewakuacji Nadrenji i związanych z tem zagadnień technicznych. Jutro rano odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady.

Obrady Zjazdu Związku Legionistów.

WYKAZAŁY SIŁĘ I SPOISTOŚĆ ORGANIZACJI.

Warszawa, 9. grudnia. (Tel. G. P.) Przez cały dzień dzisiejszy odbywały się w dalszym ciągu obrady dorocznego VII. Zjazdu Związku Legionistów. W obradach brali udział posłowie-legjoniści: Polakiewicz, Tomaszewicz, Pochmarski i i. Po sprawozdaniu komisji weryfikacyjnej, rozwinęła się dłuższa dyskusja na temat zagadnień ogólnych i organizacyjnych. Obrady prowadzone na wysokim poziomie ideowym, wykazały **niezwykłą siłę i spoistość całego Związku Legionistów**. Wśród żywiołowej i podniosłej manifestacji złożono hołd **Panu Prezydentowi Rzpltej i Marszałkowi Piłsudskiemu** oraz wyraził dla bi-

skupa **Bandurskiego** i gen. **Śmigłego**. Powzięto jednomyślnie szereg uchwał, między innymi:

Siódmy Walny Zjazd Związku Legionistów oświadcza uroczystie, iż byli legjoniści, oraz formacje z nimi związane, zorganizowane w Związku Legionistów, jako wierni żołnierze Komendanta Piłsudskiego trwają **niezłomnie w służbie Państwa**, zawsze gotowi, jak przedtem na polu walki, tak teraz w pracy obywatelskiej, wszystkie poszczególne różnice płynące z odrębności grup społecznych i zapatrywań podporządkować **najwyższej idei Państwa**. Walny Zjazd stojąc niewzruszenie na stanowisku realizacji wielkich

Berlińska „maszyna piekielna” zwykłym budzikiem.

Korespondent „Il. Kurjera Codzien.” ofiarą koleżeńkiego „kawału”

Berlin, 9 grudnia. (Tel. G. P.). Sprawa tajemniczej przesyłki z mechanizmem zegarowym, która wywołała w kołach dziennikarskich Berlina sensację, i którą dziś część prasy porannej berlińskiej komentuje jako drugi zamach ukraiński przeciwko redaktorowi „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, została wyjaśniona w sposób dość nieoczekiwany: Puszka owinięta w papier, po otwarciu jej przez policję, nie zawierała, jak się okazało, dynamitu, lecz jedynie niewielki budzik. Sprawcami tego dowcipu, który widocznie zmierzał do ośmieszenia redaktora Hellera i który poruszył berlińską policję i straż ogniową i podany został w sensacyjnej formie w prasie berlińskiej, kompromitując i parając na szwank opinię i pozycję niżej wymienionych dwu dziennikarzy polskich w Berlinie, byli, jak się dziś okazało: korespondent berliński „Kurjera Poznańskiego”, dr. Stanisław Bernatt i korespondent berliński „Kurjera Czerwonego”, Marjan Majer. Hugenbergowski „Der Montag” w dzisiejszym wydaniu wieczornem przynosi ołbrzymi artykuł na 4 szpalty pt.: „Tajemnica berlińskiej maszyny piekielnej”. Według informacji tego pisma, przebieg sprawy przedstawia się następująco: Policja już w kilka godzin po oddaniu pakietu red. Hellerowi odkryła sprawcę. Był nim polski dziennikarz, korespondent berliński „Kurjera Poznańskiego”, Bernatt. Oddawcą pakietu był pomocnik polskiego krawca zamieszkałego w Berlinie, który jak stwierdza dziennik, pozostawał w przyjaznych stosunkach z Bernattem.

W niedzielę Bernatt przybył w towarzystwie drugiego dziennikarza polskiego Majera do policji i złożył nieco dziwne oświadczenie co do motywów, które skłoniły go do wysłania Hellerowi wspomnianej paczki: Oświadczył on, że we czwartek i w piątek był razem z Heilerem w kawiarni, gdzie omawiano zamach, jaki dokonany był na redakcję „Ilustrowanego Kurjera

Codziennego” w Krakowie. Wówczas Heller, korespondent berliński „I. K. C.” miał rzekomo zauważyć, że właściwie jest to bardzo wesoła rzecz dostać bombę i stanowi to wspaniałą reklamę, gdyż odrazu można uzyskać popularne nazwisko. Przy tej rozmowie miał być również obecny Majer. Gdy Heller pożegnał się z nimi, Bernatt i Majer mieli omówić między

bą wyświadczenie Hellerowi przysługę, posyłając mu tę paczkę.

W niedzielę Bernatt udał się do swego krawcy i polecił jego pomocnikowi zakupienie puszki od konserw. Po załatwieniu tego sprawunku Bernatt włożył tam budzik i udał się do jednego ze znanych mechaników, który załuto-

**ZNAMOMITA
WODA KOŁOŃSKA
MAJOLA**

Właściciel puszki, pomocnik krawca, przysłał ją pod adresem red. Hellera. „Der Montag” donosi następnie, że po przesłuchaniu dwaj dziennikarze polscy zostali wypuszczeni na wolność, ale będą pociągani do odpowiedzialności. Bernatt, który z powodu niedawno opublikowanego swego artykułu był niemiłe widziany w Berlinie, prawdopodobnie — zdał się — na pomoc niemieckiego — będzie wywołany z granic Niemiec.

Zakończenie Zjazdu Spiewaków.

HOLD „ORLEŃTOM”. — W TEATRZE WIELKIM. — SPRAWA WSZECHSŁOWIAŃSKIEGO KONGRESU SPIEWACZEGO.

Lwów, 10 grudnia.

(jp) Uczestnicy zjazdu towarzystw śpiewaczych złożyli wczoraj gremjalnie hold Orleńtom na cmentarzu Obrońców Lwowa. Chóry połączone odśpiewały pieśń żałobną Rutkowskiego, poczem złożono wieniec w kaplicy. Imieniem Związków przemówił prez. Rady nac. Zjednoczenia w Warszawie prof. Ponikowski. Wkońcu odśpiewano wspólnie „Rotę”.

W teatrze Wielkim odegrano o g.

11 piękne oratorjum Miecz. Sołtysa pt. „Śluby Jana Kazimierza”. Wśród gości na widowni zjawili się woj. Góluhowski, kom. m. Lwowa Nadolski, gen. Popowicz i inni.

Popołudniu obradowała w sali Izby przem. handl. Rada nac. Zjednoczenia pol. Związków śpiew. przy udziale delegatów z całej Polski. Jako gospodarz przemówił prez. Höflinger, witając obecnych, poczem przewodniczący prez. Ponikowski podziękował prezydum Małopol.

Związku tow. śpiew. za urządzenie zjazdu i serdeczną gościnę. Omawiano sprawę wszechsłowiańskiego kongresu śpiewaczego, który odbędzie się w Poznaniu w dn. 18—21 maja 1929 pod protektoratem Prez. Mościckiego przy udziale chórów słowiańskich oraz niemieckich, francuskich i amerykańskich. O godz. 21 goście warszawscy odjechali, żegnani przez prez. Höflingera na dworcu.

Sprawca prowokatorskiego zamachu

na konsulat sowiecki milczy uwarcie.

Lwów, 10 grudnia.

(—) W związku z naszą wczorajszą wiadomością o usiłowanym zamachu prowokatorskim na gmach konsulatu sowieckiego, przy ul. Nabelaka, dowiadujemy się, że przytrzymany osobnik, który przybrał bezprawnie charakter akademika, nazywa się Włodzimierz Czołowski, jest z zawodu tokarzem. Wraz z nim przytrzymano niejakiego Józefa Saję, którego Czołowski oraz jego kolegów namawiał za wynagrodzeniem do wybijania szyb.

Należy zauważyć, że niedoszłych demonstrantów i prowokatora Czołowskiego przytrzymał dozorca realności przy ul. Nabelaka 9, który następnie o zajściu zawiadomił policję. Czołowski w dalszym ciągu odmawia wszelkich informacji.

EPOKOWY WYNAŁAZEK W DZIENNIKARSTWIE.

Rochester, (St. Zjedn.) 9. grudnia. (Tel. G. P.) W drukarni jednego z tutejszych dzienników dokonano epokowego wynalazku, który wywoła przewrót w dziennikarstwie.

Skonstruowano tam tak zwany „Teletype-setter” czyli przyrząd, umożliwiający jednemu zecerowi składać telegraficznie druk na dowolnej ilości maszyn drukarskich, znajdujących się w różnych miejscowościach. Da to ogromną oszczędność czasu i pracy, gdyż jeden zecer-telegrafista będzie mógł zaopatrywać jednocześnie w gotowy skład wielu drukarni dzienników.

Z błagającą prośbą udaje się uboga starszuszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serca litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji”.

Wyłącznie kino „MARYSIENKA”. Dziś, poniedziałek, 10. grudnia PREMIERA, Wielki ultra-sensacyjny film w 12 aktach p. t.

Tunel przestępców

(Tajemnica demu nr. 17.

W głównych rolach: Znany jako STUARD WEBBS F. GREINER, KAROL DE VOGT, HERTA VON WALTER i inni. Walka policji londyńskiej z nieuchwytną szajką zbrodniarzy. — Oszalałająca przeycja gry, tech niki i reżyserji. — Uzupełni bardzo wesołą komedję. — Początek o godz. 8.30.

UWAGA: Najpotężniejsze arcydzieło, najcenniejszy film bohaterstwa miłości i zwycięstwa p. t. „SKRZYDŁA” wyświetla na nadal tylko kinoteatry „KOPERNIK” i „GOLOSSEN”.

ZNIŻKI WAŻNE.

ZNIŻKI WAŻNE.

W Lugano rojno i gwarno.

DELEGACJA POLSKA NA MIEJSCU.

Lugano, 9 grudnia. (Tel. G. P.). W dniu jutrzejszym rozpocznie się w Lugano sesja Rady Ligi Narodów. Już obecnie przybył tu cały szereg przedstawicieli różnych państw i urzędników Ligi oraz dziennikarzy.

Dziś popołudniu przybył do Lugano minister spraw zagranicznych August Zaleski w towarzystwie dyrektora gabinetu Szumłakowskiego i naczelnika wydziału Tarnowskiego. Następnym pociągiem przybył Chamberlain. Włochy reprezentowane są przez podsekretarza stanu

Grandiego oraz przez stałego delegata do Ligi Narodów Scialoję. Przybycie Grandiego wzbudza duże zaciekawienie. Krążą tu pogłoski o możliwości przyjazdu do Lugano względnie do jakiejś pobliskiej miejscowości premiera Mussolini'ego dla spotkania się z innymi przedstawicielami państw.

Z okazji rozpoczynającej się jutro sesji miasto jest bogato iluminowane. Ludność miejscowa serdecznie witała przybywające delegacje.

Początek sesji Ligi Narodów.

Lugano, 9 grudnia. (Tel. G. P.). Wczoraj przybył w towarzystwie wielu wyższych urzędników generalny sekretarz Ligi Narodów sir Eric Drummond. Tym samym pociągiem przyjechał przedstawiciel Japonji, ambasador Adatsi. Większość delegatów państw reprezentowanych w Radzie Ligi znajduje się już w Lugano, wobec czego spodziewać się można podjęcia w ciągu dzisiej-

szego popołudnia przedwstępnych rozmów. Porządek dzienny sesji przewiduje szereg interesujących punktów. Nie jest wykluczone, że w toku sesji poruszone będą również inne sprawy, zwłaszcza związane z gospodarczą i finansową konsolidacją niektórych państw. Tak np. powtórzany jest pogląd, iż Węgry zamierzają starać się o wielką pożyczkę zagraniczną.

Góry lodowe na ulicach Lwowa.

Lwów, 10. grudnia.

Dlaczego — zapytają nas Czytelnicy — przepis o posypywaniu chodników piaskiem nie jest należycie przestrzegany. Nagła odwilż i lekki przymrozek pod wieczór spowodował wczoraj wiele upadków, które zakończyły się częściowo ciężkim pośluczeniem. Konfiguracja terenu Lwowa sprawia, że przy mrozie ruch uliczny połączony jest wprost z niebezpieczeństwem życia.

Istnieją u nas ulice, które z nastaniem zimy przemieniają się w góry lodowe, dostępne chyba tylko nader wytrawnym turystom i ryzykantom. Należy się spodziewać, że odpowiednie czynniki zainteresują się piekącą tą sprawą i przypilnują, by istniejące już zarządzenia były też faktycznie wykonywane.

KRONIKA

10 Grudnia
Fon edz ale'c
N M Loretańskiej

REDAKCJA BEZWARNIKOWO MANU-
SKRYPTOW NIE ZWRACA

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 10. bm. o godz. 7.30 w.
„Klejnoty Madonny”.

Wtorek, 11. bm. o godz. 7.30 wiecz.
„Moramoc pani Dulskiej”. 50 proc. zniżki.

*

„Klejnoty Madonny”, pełna oryginalności i temperamentu zarówno w akcji jak i w muzyce, przepiękna opera Wolfa-Ferrarego, ukaże się dziś po raz trzeci. Miśtrzowska inscenizacja reżysera Uluchanowa, doskonałe opracowanie muzyczne kapelmistrza Lehrera, oraz świetną grę artystów z pp. Platówną, Bedlewiczem i Płóńskim na czele, publiczność na poprzednich dwóch przedstawieniach oklaskiwała wprost entuzjastycznie. Opera ta powtórzona będzie w środę, 12. bm.

50-proc. zniżki w Teatrze Wielkim obowiązuje jutro, we wtorek, na przedstawienie świetnej tragi-farsy G. Zapolskiej „Moramoc Pani Dulskiej”, ustępującej następnemu na dłuższy czas z afisza.

Jeszcze w tym tygodniu ukaże się w Teatrze Wielkim, jako premiera operetkowa, najświeższa nowość muzyczna Roberta Stolz „Jedna jedyna noc”, nad przygotowanie której pracuje od szeregu tygodni nasz zespół operetkowy, pod umiętną reżyserją p. Kuligowskiego.

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek, 10. bm. o 7.30 wiecz.
Tani dzień. Przedostatni wyst. Operetki Warszawskiej pt „Pan Minister na inspekcji” z Lucyną Messal. Ceny zniżone.

Wtorek, 11 bm o godz. 7.30 wiecz.
Tani dzień. Pożegnalny występ Lucyny Messal „Pan Minister na inspekcji”.

Środa, 12 bm o godz. 7.30 wiecz.
Premiera „Rewji Poznańskiej”.

*

Dwa tane dni w Teatrze Małym na połączalne dwa występy warszawskie, operetki ze słynną Lucyną Messal na czele. Dziś, w poniedziałek, 10 i jutro, wtorek, 11. bm, dyrektorka Teatru Małego postanowiła znacznie zniżyć ceny, aby uprzyjemnić publiczności zobaczenie gwiazdy operetki polskiej, znakomitej Lucyny Messal w arcywesołej operetce „Pan Minister na inspekcji”, która pójdzie dwa ostatnie razy.

Premiera rewii poznańskiej w Teatrze Małym odbędzie się w środę, dnia 12. bm. Młodość, wdzięk, uroda, humor, piękny śpiew i piękne toalety, ostatnie nowości i ostatnie „przeboje” w dziedzinie sketchu, piosenki, oto ca uryj lwowska publiczność w Teatrze Małym na rewii „Czy Anna jest panna”, której premiera odbędzie się w środę, 12. bm.

— o —

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

AFOLLO: „Burza” z John Barrymore.

AWENUE: „Szczapa na Froncie”.

CHIMERA: „Cyryk Wolfsona”.

FATAMORGANA: „Awanturka”.

GRAZYNA: „Krwawa litera”.

Casino: „Niepotrzebny człowiek”.

COLOSSEUM: „Skrzydła” — Wings.

KOPERNIK: „Skrzydła” — Wings.

LEW: „Kobieta na torturach”.

LUNA: Eddie Polo.

MARYSIENKA: „Tunel przestępców”.

MA: „Uwodziciel mężatek”.

MAJACE: „Tajemnica Starego Rodu”.

PASAŻ: „Tom Mix jako pogromca”.

UCIECHA: „Big Boy w dzikich prerjach”.

— o —

Amat. symf. Orkiestra Stow. „Gwiazda” urządza w niedzielę, dnia 16. grudnia po. pularny koncert ku czci Franciszka Szuberta pod batutą kapelmistrza Kazimierza Abratowskiego. Przepiękna i melodyjna uwertura do dramatu „Rosamunda”, prześliczna fantazja z pieśnią Szuberta i porównująca uwertura do op. „Alfons i Estrella”, którą pierwszy dyrygował nieśmiertelny Franciszek Liszt, składają się na fascynujący program Orkiestry. Po prelekcji o życiu i twórczości Szuberta najpiękniejsze pieśni

Z życia młodzieży akademickiej.

WALNE ZGROM. ZWIĄZKU POL. MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZ.

Lwów, 10 grudnia.

Na terenie akademickim Lwowa dokonywa się zupełnie widocznie konsolidacja młodzieży demokratycznej, dawniej rozsypanej, dziś zjednoczonej w Z. P. M. D. (Związek Polskiej Młodzieży Demokrat.). Psychice prawdziwego Polaka odpowiada z dawien dawna idea szczerze demokratyczna, idea Kościuszków, Mickiewiczów i Żeromskich. Jak żywotnym jest posiew demokratyzacji na gruncie lwowskim, świadczy Walne Zgromadzenie Z. P. M. D. w dniu 7 bm. Lokal Związku ledwie mógł zmieścić 60 uczestników, któ-

rzy ze skupieniem i powagą omawiali najważniejsze problemy współczesnego życia polskiego, dyskusja zaś, bardzo ożywiona, przeciągnęła się do późnej nocy. Po odczytaniu protokołu Walnego Zgromadzenia za rok ubiegły, złożył sprawę z działalności ustępującego zarządu prezes Związku, kol. Marjan Rembowski, a uzupełnił sprawozdanie przewodniczącego kol. Bogdan Stecków, który z wielką ruchliwością prowadził sekcję prasową. W związku z odczytaniem sprawozdania, zabrali głos w dyskusji kol.: Paliński, Rembowski, Rothbart, Kraróvec, Steckow

Dreszer, Mieniewski, Wiecheć i in.

Imieniem komisji rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi kol. Bieganowski. Po dyskusji nad tym wnioskiem, w której udział brali kol.: Dreszer i Poliński, uchwalono jednomyślnie wniosek kol. Polińskiego o absolutorium i podziękowanie ustępującemu Zarządowi.

Nastąpił referat kol. Mieniewskiego p. t. „Jak powinna wyglądać praca Z. P. M. D.?” — a po niezmiernie ciekawych wywodach kolegi o ustosunkowaniu się ideologii Z. P. M. S. D. do najważniejszych zjawisk aktualnego życia państwowego. Problemy poruszone przez referenta wywołały nader interesującą i bogatą dyskusję, w której kol. Pasek rzeczowo i serdecznie przedstawił program działalności na terenie wiejskim. Przemawiali kol.: Steckow, Brykner i inni, a reszta, pomimo bardzo spóźnionej pory, słuchała z zaparciem tych ciekawych wywodów, przyrzekając silną współpracę. Zgodnie z zapowiedzią ustępującego Prezesa kol. Rembowskiego, ustępujący nie postawił żadnej listy, pozostawiając członkom Związku pełną inicjatywę doboru ludzi właściwych i powołania jak najlepszych nie dla godności i tytułów, lecz pracy.

Na wniosek kol. Meyera wybrano jednomyślnie nowy Zarząd w następującym składzie: prezes: Zdzisław Mieniewski, wiceprezesi kol.: Pasek, Steckow, skarbnik: Rothbart Herman, zastępcy: Wendorf i Rischka, sekretarz: Goetzen, zast.: Kanarkiewiczówna, członkowie Zarządu: Oleksin, Malarski, Sochański, Wiecheć, Józwa, Hartówna, Piwowarski. Członkowie komisji rewizyjnej: Rembowski Marjan, Dreszer Lesław, Eisler Erazm. Do Sądu weszli: Aleksiewicz, Krawiec, Rembowski. Prócz tego wybrano trzy komisje.

Inspekcja Główna Szkoły Policyjnej

PRZEZ KOMENDANTA P. P. PUŁK. MALESZEWSKIEGO

Lwów, 10 grudnia.

(—) Onegdaj bawił służbowo we Lwowie i Mostach Wielkich Komendant Główny Policji Państwowej pułk. Jagrym Maleszewski. Na dworcu powitał Komendanta Głównego Komendant wojewódzki P. P. Insp. Grabowski wraz z korpusem oficerów Policji lwowskiej. Po krótkim raporcie i powitaniu w pokojach recepcyjnych Dworca kolejowego, Komendant Maleszewski udał się w towarzystwie komendanta wojew. do przygotowanych apartamentów w hotelu George'a.

O godz. 11 złożył Komendant główny wizytę wojewodzie Gołuchowskiemu, z którym wraz z innymi wyjechał samochodem do Mostów Wielkich, dla przeprowadzenia inspekcji robót około budowy Głównej Szkoły policyjnej. Na miejscu oczekiwali przybywających, przy udekorowanej bramie dyrektor Robót Publicznych, inż. Bratro, kierownicy budowy oraz komendant Obozu Szkolnego.

Po obejrzeniu obiektów wyrazili:

Komendant główny, oraz wojewoda swoje zupełne zadowolenie z postępu dotychczasowych prac, oraz udzielając cennych wskazówek, co do dalszych prac, mających na celu nowoczesne urządzenie Szkoły Policyjnej. W czasie obejrzenia obiektów pracownicy staropolskim zwyczajem związali symbolicznie Komendanta głównego, składając mu wyrazy hołdu z życzeniami trwałości wybudowanych za jego inicjatywą wspaniałych gmachów. Jako nagrodę za nadzwyczajną gorliwość pracujących przy odbudowie Szkoły Policyjnej, złożył Komendant główny kwotę 1.000 zł.

O godz. 18 nastąpił powrót do Lwowa, gdzie w hotelu George'a spożył Komendant gl. obiad w towarzystwie pp. wojewody, komendanta wojew. i przybyłych z nim oficerów. Po obiedzie odprowadzony przez komendanta wojew. udał się na dworzec główny, skąd o godzinie 21.15 odjechał do Warszawy, żegnany przez zebrany korpus oficerów P. P.

2000 zł. nagrody

OTRZYMA TEN, KTO WSKAŻE MORDERCĘ ŚP. POST. STANKIEWICZA.

Lwów, 10. grudnia.

(—) Komenda Wojewódzka Policji Państwowej we Lwowie, ofiaruje nagrodę w kwocie 2.000 zł. (dwa tysiące złotych), temu, kto dostarczy informacji lub w inny sposób przyczyni się do wykrycia sprawcy skrytobójczego morderstwa, popełnionego dnia 3. grudnia 1928 roku na osobie ś. p. poster. P. P. Jana Stankiewicza, który został za-

strzelony w czasie patrołowania, na szosie, wiodącej ze Sołonki do Sokolnik, pow. Lwów.

Informacje ustne lub pisemne należy kierować do Powiatowej Komendy Policji Państwowej we Lwowie, ul. Łackiego l. 1 a lub do Urzędu śledczego we Lwowie, ul. Kazimierzowska l. 30.

Szuberta odśpiewa p. Małgorzata Seeman, b. śpiewaczka op. wiedeńskiej i budapeszteńskiej i p. Edward Bender, artysta opery lwowskiej. Akompaniament objął łaskawie p. Finkelstein. Początek punktualnie o godzinie 12 w południe

(—) Włamanie i kradzież. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do sklepu galanterijnego Jakóba Postynera przy ul. Zamarstynowskiej 62 i skradli wielką ilość płótna i bielizny, wartości 3400 zł. — Na szkodę Maksza Grünna, zam. pl. Św. Teodora 2, skradziono wczoraj garderobę, wartości 1000 zł.

(—) Podołżany o kradzież usiłował popełnić samobójstwo. Wczoraj popołudniu post. Matwijczuk z I kom. P. P. przybył do realności przy ul. Kaleczej 16, celem aresztowania mieszkającego tam Aleksandra

Morosza, jako podejrzanego za kradzież Morosza ujrawszy posterunkowego, wybiegł na ganek II p. i w zamiarze samobójczym skoczył na podwórze, przyczem doznał złamania nogi i obrażeń na ciele ciele. Za wezwane Pogotowie ratunkowe odwieziono go do szpitala.

(—) Staruszek przejechany przez auto. Wczoraj wieczorem na ul. Kopernika auto nr. 13 najechało na 70-letniego Bolesława Hukalińskiego, właśc. realności, zam. przy ul. Kochanowskiego 12. Staruszek doznał niezwykle ciężkich obrażeń i na własne życzenie odwieziono go do domu.

(—) Ofiary gołoleźni. W związku z wczorajszą gołoleźnią zanotowano we Lwowie szereg nieszczęśliwych wypadków. Pogotowie ratunkowe opatrzyło 26-letniego Joego Minzelesa, który doznał złamania

KRAWATY

francuskie i angielskie
w najnowszych wzorach

poleca

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWOW, PL. MARJACKI 11

nogi, Eisiga Hermana i Ksenię Romaniczuk, którzy również upadli na bruk wskutek poślizgnięcia się, doznał ciężkich obrażeń.

Uboga staruszka, 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Do liściełwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.”

Czapka N p. lona z pół miliona franków

Paryż, w listopadzie.

(=) Pamiątki po wielkim cesarzu francuskim posiadają nie tylko wartość historyczną, ale idą również na wagę złota. Specjalny kulty dla tych pamiątek napoleońskich, płynących co prawda ze snobizmu, posiadają Amerykanie. Łapczywie korzystają z każdej sposobności nabycia czegoś po Napoleonie. Nie żałują wówczas pieniędzy, licytując się nawzajem i dochodząc nieraz do sum wprost zawrotnych.

Taka ciekawa licytacja odbyła się niedawno w Paryżu. Szło tym razem między innymi o czapkę, którą Napoleon nosił podczas wy-

prawy moskiewskiej. Po długim targu czapka ta przypadła w udziale znanemu milionerowi amerykańskiemu Andrzejowi Stewardowi, który zapłacił za tę pamiątkę pół mil. franków.

N pad 20 bandytów na dwa auta.

SZOFEA ZABILI A JADĄCYCH OGOŁOCILI Z GOTÓWKI.

Bukareszt w grudniu.

(m) Po długiej przerwie — urozmaiconej tylko napadami „leśnymi”, dali znowu znać o sobie rumuńscy bandyci drogowi. Popisali

Wrzenie wśród chłopów i wojska

w Sowdep i ciągle wzrasta.

„KULACY” PALĄ I NISZCZĄ

Moskwa, w grudniu.

Wedle informacji prasy sowieckiej, chłopci ze wsi „Michajlow-

DOBYTKI KOMUNISTYCZNE.

skie” spalili zorganizowane przez bolszewików gospodarstwo rolnicze pod nazwą „komuna paryska”, przy czym zabito trzech głównych organizatorów tego „kolchoza” komunistów. W obwodzie nowogrodzkim chłopci masowo rozbijają sowiecką milicję, a w niektórych gminach chłopci uchwalają, by przybyli na wieś na krótkoterminowy urlop czerwono armiejcy niewracali do macierzystych oddziałów wojskowych, oświadczając, że dosyć mają tej służby wojskowej. Oczywiście, że zdaniem prowadzących, cała ta akcja jest dziełem „kulaków”. Dowódcę okręgu nowosybirskiego na żądanie lokalnych komitetów rewolucyjnych wysłał do zagrożonych obwodów znaczne posiłki wojskowe, przeważnie czekistów.

Kazdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Raj marek pocztowych.

JEST NIM NICARAGUA, GDZIE WYDANO DOTĄD 1.037 MAR.

Włóww, 10. grudnia.

(=) Amerykańskie czasopismo „Mekeles Weekly” zbadało, który kraj wydał najwięcej marek pocztowych. Istnym rajem marek pocztowych okazała się Nicaragua, która wydała dotąd 1.037 marek. W dalszym ciągu należy wymienić Turcję (918 marek), Meksyko (727),

Salvador (687). Za temi egzotycznymi krainami idą natychmiast Niemcy, które wykazują 500 marek, gdy tymczasem Stany Zjednoczone nie osiągnęły nawet 500 marek, a Belgja zatrzymała się przy 450. Inne kraje mogą się poszczycić tylko bardzo znikomą ilością wydanych marek.

się oni nowym śmiałym napadem: Oto na drodze Bukareszt—Konstanca, w pobliżu Valma-Necha, napadli oni na jadące 2 auta, szoferę jednego z nich zabili, a jadących ograbili doszczętnie.

W pościgu schwytano jednego z opryszków. Zeznał on, że jego banda liczy 20 ludzi i dokonała już wielu napadów. Ma ona zamiar przenieść się do Bułgarii. Władze wydały zarządzenia celem ujęcia bandytów. Dodać należy, że wiadomość o tym napadzie została w depe szach mocno przesadzona. Prawdziwy jego przebieg był taki, jak powyżej podajemy.

Lekarz -- powieściopisarz.

CIEKAWY KONKURS I JEGO LAUREAT.

Paryż w grudniu.

(=) Paryskie czasopismo medyczne „Siecle Medical” wyznaczyło niedawno nagrodę w wysokości 15 tys. franków

za nieogłoszoną jeszcze powieść, której autorem byłby lekarz. Do konkursu zgłosiło się kilkudziesięciu kandydatów. Jury złożone z H. Rosny'ego, Franciszka Carca i Franciszka Mauriaca przyznało na-

grode lekarzowi drowi Gilbertowi Robinowi za powieść pt. „Noel Mathias”.

Dr. Robin, znany psychiatra, zo stał zraniony podczas wojny uderzeniem granatu i otrzymał za swą waleczność szereg orderów. Obecnie spróbował sił swoich na polu literatury, jak widać z bardzo wielkim powodzeniem.

Liga Narodów ma rozpocząć

akcję ratunkową na Ukrainie sow.?

MEMORJAŁ UKRAIŃCÓW ZŁOŻONY LIDZE NARODÓW.

Genewa, w grudniu.

Centralna organizacja Ukraińców, znajdujących się na emigracji, wystosowała do Rady Ligi Narodów obszerny memorjał w sprawie klęski głodowej na Ukrainie Sowjeckiej. Organizacja prosi Ligę o wszczęcie natychmiastowej akcji pomocy dla głodującej ludności. W memorjale tym między innymi czytamy: „Po kilku latach czerwonego panowania Ukraina, którą dotąd uważano jako spichlerz zbożowy całej Europy, została do tego stopnia zniszczona i zubożała, że nie może nawet wyżywić własnych mieszkańców. Głód, który Ukraina doznała w r. 1922, a który swego czasu wstrząsnął całym światem, nie może nawet być porównany z okro-

pną klęską w roku bieżącym. W imię humanitarności błagamy, by Rada Ligi przyszła z pomocą milionom Ukraińców, znajdujących się na kraju przepaści”. Analogiczną prośbę organizacja Ukraińców wystosowała do centralnego zarządu międzynarodowego Czerw. Krzyża w Genewie. Jak twierdzą w kołach poinformowanych, sprawa ta wejdzie na forum najbliższej sesji Rady Ligi Narodów w Lugano. Ma być utworzony specjalny komitet niesienia pomocy, który zorganizuje akcję na wielką skalę, pod kierunkiem doświadzonego w podobnych sprawach p. Nansena. Czerwony Krzyż również przyłączy się do tej akcji.

Czerwona suknia lady Astor.

Londyn w grudniu.

(=) W angielskiej Izbie gmin przyszło wczoraj do niezwyklej sceny, która obudziła ogólną wesołość. Mianowicie lady Astor, która — jak wiadomo — należy do partji konserwatywnej, wywołała wielką sensację tem, że zjawiła się na posiedzeniu parlamentu

w jasno czerwonej sukni.

W związku z tem bowiem członkowie partji pracy poczęli ku niej wołać, aby przeszła na stronę robotników, skoro wdziała barwy socjalistyczne. To wezwanie stało się przy czyną wybuchu żywiołowej wesołości.

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ” z 11 XII. 1928.

G. G. TOUDOUZE.

43

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychowskiego.

Skorzystałem z chwili, gdy umilkła wreszcie, aby zaczerpnąć oddechu; poprowadziłem ją do moich aparatów, w nadziei, że kilkoma eksperymentami zdolam ją może łatwiej objaśnić i przekonać. Zapaliłem lampki elektryczne, sprowadziłem wyładowanie elektryczności we formie iskiei, przepuściłem lekki prąd przez jej rękę. Darła się w niebogłoso, niby wystraszona rybitwa... Zniecierpliwilo to ostatecznie Forstera.

Dźwignął się w całej okazałości, podszedł prosto do niej, wyszczerzył białe ostre zęby, rozstawił szeroko swe potężne łapy i patrząc jej groźnie prosto w oczy, huknął jej pod samym nosem po angielsku:

— Stul buzię, — bo cię zduszę!...

Donna Graciosa nie rozumiała... Don Pedro także nie, na szczęście, bo z pewnością nie podobałaby mu się ta lapidarna a dość poufala apostofoza

Ale piękna donna z samego tonu głosu rozumiała się, że to nie przelewki. Że zaś prawdopodobnie nikt jeszcze na świecie nie ośmiął się przemawiać do niej podobnym tonem, — zgłupiała poprostu. Cofnęła się o parę kroków i tworzyła szeroko swe śliczne oczęta, rozdziałała ze zdziwienia buzię... i umilkła.

Co widząc imci pan markiz z nadzwyczajną przytomnością umysłu porwał swą ukochaną za ręce i zanim zdążyła zaprotestować, pobiegł z nią czempredzej do swej kabiny.

Zamykając pospiesznie drzwi za sobą, zawołał:

— Teraz hrabio, pozwól mnie działać... Odpowiadam za skutek!...

Zatrzasnęły się drzwi za nimi. Zostaliśmy we dwóch z Forsterem, z dosyć niewyraźnymi minami.

— Co on myśli robić, ten stary baran? — zagadnął mnie Forster, który nie zrozumiał słów wypowiedzianych przez admirała w hiszpańskim narzeczu.

— Nie turbuj się o to, mój kochany!... Wszystko się jakoś ułoży, — po tej rozmowie, jaka odbędzie się tam, za tą ścianką... W każdym razie nas to nic nie obchodzi... Na nic byśmy się tam nie przydali... obecność nasza zatem byłaby tylko conajmniej zbyteczna i niepożądana...

Spojrzał na mnie z pod oka, pouzając ironicznie głową, niby tańczący niedźwiedź...

— No pewnie — odburknął niechętnie. — Tylko-że ten stary wyduje mi się trochę zanadto żelczyły, aby mógł rozmówić się należycie z tą młodą girl, która pości coś ponad trzysta lat, jak mi mówiłeś... I wnioskuje po minkach, jakie robiła do mnie, kiedy powiedziałem jej jedno niłe słówko, — uważam, że ta malutka daleko prędzej uspokoiłaby się ze mną...

A spostrzegłszy, że drgnąłem cały na te słowa, dorzucił pospiesznie z grzeczną ironją:

— ...albo z tobą, rozumie się. Bo wierz mi, — nie zanomniałem o obowiązującej nas umowie: „wszystko po połowie!”...

IX.

Powiedziane to było jasno, dobitnie i bez otρόdek.

W ciągu paru godzin miły mój kompan już po raz drugi poruszał tę kwestję!

Pierwszy raz wykręciłem się jakoś szczęśliwie od dania mu odpowiedzi, dzięki markizowi don Pedro, który właśnie wołał mnie na pomoc. I bardzo byłem rad z tego.

(C. d. n.)

zbyt mało interesować! Powinna się pani cieszyć, że przez parę dni nie będzie pani nic o nas słyszeć.

— Już nasza Portelberg postara się o to, by wprowadzić pewne urozmańcenie, — wmieszał się do rozmowy pan Neuhäusl. — Tego mieszańca ma włosy koloru czereśniowego, — od pierwszego ma zmienić kolor ich na trawiasy jak się dowiedziałem z zupełnie pewnego źródła.

— Pan, panie Neuhäusl, i tak się pewnie tego nie doczeka, — odezwała się zaczepiona, czyniąc niedłukną aluzję do rzucenia przez szefa podobieństwa. — Panu zatem powinno to być zupełnie obojętne. A zresztą proszę sobie to zapamiętać: Dla pana nazywam się panna Portelberg!

— Ależ dzieci, nie kłóćcie się ciągle! — upominała ich Etelka Springer. — Powiedz mi lepiej Sonja, co twój Stani powie na to, kiedy się dowie, że wyjechała z Jerzym?

— On?... — Sonja wzruszyła pogardliwie ramionami. — Niech sobie gada, co chce. Kończymy!

— U ciebie wszystko jest egoizmem i wyrażaniem. — odezwała się panna Portelberg.

— Jak ty możesz mówić coś podobnego? — obruszyła się Sonja. — I bardzo cię proszę, nie mieszaj się ustawić nie do moich spraw!

Wydobyla z torebki fotografię swego przyjaciela i podsunęła ją buchalterowi pod nos: — To Jerzy Weiner. No, czy jest ładny chłopiec, mister Brown? Prawda, że ładny?

„Mister Brown”, zajęty wsta nie dodawał nie miał czasu odwracać oczu od księżki: „Jak kotek

— A jakże wyglądał? Bardzo był podniecony? — spytała zaciekawiona panna Portelberg.

— Początkowo był bardzo podniecony; potem jednak wpadł na pewien pomysł i uspokoił się. Opowiadał coś o jakichś sześciuset koronach, o które chce się wystarać. Z temi pieniędzmi, mówił, pojedzie z panną Hartmann do Paryża albo na Riwierę.

Wiadomo, że ta nie wywarła na Sonji Hartmann żadnego wrażenia, natomiast panna Portelberg na samo wspomnienie o Paryżu popadła poprostu w ekstazę.

— Sonja! — krzyknęła z zachwytem, odchylając głowę i wodząc rozmarzonym wzrokiem po suficie. — Paryż! Bulwary! Peré Lachaise! Montmartre...

— Ean de Cologne — dorzucił pan Neuhäusl, krzywiąc się pocieszenie i starając się ją naśladować. — Chapeau d'agne! Voilà tout!

Poczem wstał i aczął coś szeptem przedkładać gorliwie buchalterowi.

„Mister Brown” zdawał się go nie słuchać zupełnie, pisał i rachował dalej niezmordowanie. Dopiero po paru minutach odłożył pióro, rzucił okiem na zegar ścienny i uderzył się dłońmi w czoło:

— Co? Już trzy kwadransy na dziesiątą? Czyż to możliwe? — spytał. — Panie Neuhäusl, która u pana go zina? Naprawdę już trzy na dziesiątą? W takim razie prokurzysta firmy Bracia (oldstein czeka na mnie już od kwadransa — Mam z nim pomówić o interesach, panie Neuhäusl, może pan iść razem ze mną; nauczy się pan, jak

ofiarować sześć procent, — to pani nie będzie księgi. — Ze Koloman Seiner w Nag-Kkinda buc alter zanurzając głowę między dwie kartki — A cóż tu może być nowego? — odpisał — Co nowego słysząc w biurze.

Brown, nie odrywając oczu od księgi.

— A cóż ja mam pani pisać? — spytał mister Brown.

Wenecja, posta-grande... Pan również, mister pytała, puszczając w stronę sufitu kłęb dymu. —

— Napiszcie do mnie wszyscy do Wenecji? — albo Opoczne.

i miła w pedzie jak i Mürrzusschlag, St. Peter dnie na k zesie, jak gdyby już siedziała w wagonie Sonja zapaliła papierosa i rozparła się wygodnie rzeki Enns w drodze powrotnej.

czy, — na pieszą wędrówkę przez romantyczną miasteczko wyzyskane, — o ile pienieży wystarczający przedłużenie urlopu o dwa dni, które wodu choroby, przyjeżdżam piątek, — to stępującego telegramu: „owrót opóźniony z pozostałemu zgodzono się na wystylizowanie na-telegramu we formie bardziej dyplomatycznej; opozycję Jerzy Weiner proponował zredagowanie rycynym, wykluczającym z góry wszelką możliwość zredagowaniem telegramu w tonie katego-Sonja a Jerzym Weinerem. Sonja była stanowczo tego wieczora i przysłała do kłótni między Klebindera ów telegram, przy zredagowaniu kłótni Z Padwy też mieli wysłać do szefa Sonji pana właściciela wołałby się zatrzymać dłużej na Lido. podróży leżała też i Padwa, jakkolwiek Sonja z aprobatą pana Zerkowitza. Dlatego w planie

— Jak wyglądam teraz Etel? — spytała panna Portelberg, ukończywszy swą nową fryzurę.

— Pokaż się!... Rzeczywiście wspaniale, Claire! — oświadczyła panna Springer.

„Claire” i „Etel”, to nie codienne zgoda imiona, o ile idzie o urzędniczki zajęte w składzie manu ak'ury przy wybrzeżu Franciszka-Józefa. Żadna też z tych dwóch panien nie potrafiłaby czarne na białem udowodnić na podstawie metryki lub jakiegokolwiek dokumentu, że ma prawo używać tego dzwiczego imienia. Nikt jednak nie śiałby kwestjonować tego, że panna Portelberg każe się nazywać z francuska „Claire”. Chociaż — zrzędzeniem garbatego losu — ujrzała światło dzienne w II. dzielnicy Wiednia, jako swyczajna s. b. Klara Portelberg, — to jednak wedle opinii męskiego personelu wszystkich tych domów handlowych, z którymi firma Oskar Klebinder stała w stosunkach, — miała ona w sobie coś francuskiego, coś „prawdziwie paryskiego”. A podróżujący Zerkowitz, uchodzący za znawcę kobie, mówił o niej poprostu, że „ma ona coś”. Panna Portelberg abonowała „Chic parisien” z drugiej ręki, idąc do biura i wracając do domu czytywała zazwyczaj francuskie romanse, — a zeszłego roku odniosła nadzwyczajny sukces, śpiewając na jakimś wieczorku oryginalną francuską piosenkę. Co się zaś tyczy panny Springer, korespondentki do języka węgierskiego, to zrobiła się ona zupełną „sporting girl” od czasu, kiedy otrzymała d. u. nagrodę w zawodach pływackich w „Diana Bad”. Rozsiewała ona strach i przerażenie przez energiczny uścisk swej ręki, jakim

uzupełnić nie oczekiwanie oficja trzysta koron
 w nagrodę za zdani kolokwium. Sonja miała
 złożone na książeczkę Kasy oszeć gdańscy dziewięć-
 dziesiąt koron; tę kwotę mogła żyć do wspól-
 nej kasy. A za czterysta prawie koron można już
 odebrać spory kawał świata! Frawda, ów okreśny
 bilet kolejow drugiej klasy: Wieden. T jest We-
 necja Wiedeń, — (wczoraj już podawa o go so-
 bie w burze z rak do rak i ogądan o należy-
 tym zachwytem) — był dość cienki i zawierał
 wcale nie imponującą ilość kartek. Ale podobie-
 jak w oficjalnych komunikatach o spókania się
 monarchów czy ministrów, najważniejsze wyda-
 rzenia nie są wzmiankowane w tekście, lecz
 ukryte między werszami, — tak samo i tu nale-
 żało się dop trywać właściwych rozkoszy tej po-
 dóży nie na perforowanych karteczkach bielu-
 okreśnego, lecz właśnie między niemi.
 Już w Semmering zamierzali przetrwać jazdę
 na parę godzin, aby wydrapa się na Sonnen-
 stein. Na zwiędzenie Lubiany bo Girac znała już
 Sonja) i groty w Adelsberg przewidziane było
 po pół dnia czasu. Z Tryestu mieli przebierać
 mniejsze i większe wycieczki do Tiran, Capo
 d'Istria i Gado w ciągu kilkudniowego pobytu
 w Wenecji planowana była wycieczka do Padwy
 Bo, jak twierdził Jerzy Weiner, — Padwa nie
 była już tak jak Wenecja celem wycieczek
 dla całego świata, leżała na uboczu od zwykłej
 drogi „globtrotterów“, raczej już w samym sercu
 Italii. Kto był w Wenecji, ten znał i o sam prze-
 Italii, a kto widział Padwę, ten znał również i wnętrze
 Italii, — twierdziło to społako się również

maltrętowała wszystkich swych przyjaciół i znajomych. Teroryzmem swym doprowadziła w burzę do tego, że zamiast Etelka, nazywano ją w skróceniu „Etel“, co przecież daleko ładniej brzmiało. Najchętniej rozmawiała o amerykańskim sytemie wychowywania dziewcząt, o stanowisku obywateli „tam, z drugiej strony, za oceanem“ — umając zgrabnie zamaskować lekki węgierski akcent swej wymowy przez wtrącanie między „All rights“ albo „Neverminds“.

Sonja Har mann nazywała się naprawdę Sonja. Wstała właśnie, przykryła maszynę swoją i zamknęła ją.

— No, już gotowe — o'wiadczyła. — Teraz przez cwańście dni nie wzmę p'ora d rękł. Chyba ty ko z Wenecji przysł; wam ka.tk z wldokaml.

Owa podróż Sonji Hartmann stanowiła od dwóch dni najważniejszy temat rozmowy. Z jakimż napięciem oczekiwano wczoraj na rezultat jej rozmowy z szefem, — który prz. zna jej dwanaście dni urlopu, — jak wyczerpująco nad tem debatowano! Całe biuro pracowało z zapałem i poświęceniem nad ztawieniem ruty podróży. Pan Zerkowicz, podróżujący, znający cały świat, udzielił fa howych rad co do potrzebnych zakupów i przygo owañ. Już z niespełna dwadzieścia cztery godziny odchodził ów pociąg, który miał uwieźć Sonję Hartmann z dworca południowego w bajkową dal!

A jeszcze trzy dni temu nikt nie przeczuwał nawet, jakie to szczęście ją czeka! Ale przedwczoraj właśnie przyjaciel jej, Jerzy Weiner, dostał

— Tak, tobie d brze, naturalnie... — ciągnęła
Klara Prieberg. — Jutro już będzie z gdzies
daleko, kiedy ty on tu przydzie i urządzi nam cene.
A my będziemy mi sieł kuchać jego wyrzutów
Tak, ak w zeszłym tygodniu, kiedy to po echataś
Wenerę do te tru. Wszelaki ie poprostu,
kiedy cie ty już nie zrat. Zachowywał się jak

— Jak rajski taż k., — odezwał się od
awego ul. tu mist r Brown, który w trakcie do-
dawan: a m- ch nicznie szuka' właściwego wyra-
żen: a na określenie męs iej p'ękności Jerzeg,

Bu z ejowic
Sonja skrzywiła usteczka, uwaz jąc, ze nie

— Biedny ty Stasi... Zł mi go, — zauważyła panna Portelberg. — Nie wiem czemu, ale ciągle myślę o nim. Gdybyś mnie chciała pójść, zostawiłabyś Wine'a i Wenecję — i pójchalabyś, jak zesł go roku, do twojej siołki do

Wzszedłszy cztery... Jak jeden karpacił.

nie jest ładny? — Przecież jeden... przedziasnąt dziewięć...

— Ale bez zarów, miler Brown — n.p.e.
rzeniem mieniącem się tysiącem barw.
— Powiedz pan, czy on naprawdę

a Borsk" — odpard na wasze ki wydad k... "Siedm-
maście dwadziescia sześć — trzydziesci jed n".
"Ni zjem jedwabnik ... Pracując przez długie lata
w dziale jedwabników wyrobów miał n eokreślone
wyobrażenie, że tak jedwabnik musi być stwo-

dziki człowiek! Szkoda, że ciebie przy tem nie
b o! Ryc a! ak...

— Jak nie! dzwiedź na Syberji, — uzupełnił m. ster Brown, rz mający sę jeszcze ciągle porównań z zoologii, a nie w e zący dok adnie, o czem w da j chwili y a mowa.

— Nie ma żadn j podst wy do tego, by się unosić, — dparła S na niedbale. — Nie eden raz już mu to powiedziałam, że między nim a mną wszystk już raz ra zaw ze skończone. Zresztą możecie mu rzeczywiście powedzieć, że p jechałam do Pudziej wic do mej ciotk.

Pan Neu'äusl dołożył szczyryk, z pomocą którego ukuł czuły jakąś ważną poprzewodność w mechanizmie swego zegarka.

— Może się pani zdaje, — zwrócił się do Sonji, — że ten dawni pani przyjaciel nie wie na dokładniej, jak pani ma plany...

— A iech' sobie wie, — odparła Sonja. —
Tym lepiej nawet. Nie mam żadnej choroby. Właśnie
bawę się z nim w ciu-u-abkę. Gdzie pan się
z nim potkał?

— Wczoraj wieczorem, w kawiarni Stefana, przysiadł się do mnie, — odpowiedział pan Neuhausl, zamykając kopertę od zegarka i chowając go do kieszeni w kieszonku. — Ciałem sobie przez tą gazetę, ale nie mogłem przyjść do tego. Do godziny dziesiętej musiałem bez przerwy wysłuchiwać jego miłośnych zmartwień, — a od dziewiątej jego planów zemsty. Ogromnie mnie to interesowało, — dodał pan Neuhausl irończo.

Miljon dolarów za żonę.

BANDYCI UPROWADZILI ŻONĘ GENERALA CHIŃSKIEGO, CZANG - KAI - SZEKA. — POMYSŁOWY SPOSÓB. — ZUCHWAŁY WYSLANNIK. — GENERAL GODZI SIĘ NA ŻĄDANIA BANDYTÓW.

(=) Znany wódz chiński, gen. Czang - Kai - szek, jest człowiekiem bardzo bogatym. Wobec tego garstka dezertów z armji chińskiej postanowiła niedawno

uprowadzić żonę generała i zażądać za nią pokąźnego okupu. Zabrali się do sprawy bardzo zręcznie. Przedewszystkiem zakupili automobil, który był nie tylko tej samej marki, co wóz, którego używała żona Czang - kai - szeka, lecz który ponadto był urządzony zupełnie w ten sam sposób.

Pewnego razu wybrała się pani Czang - kai - szek w Szanghaju do szpitala, w którym leżała jej znajoma. Zajeżdżała przed szpital swoim automobilem i poleciła szoferowi, aby odjechał do domu, gdyż ona wróci pieszo. Zaledwie wóz zniknął, gdy zjawił się

automobil bandytów. Ten drugi wóz czekał jakiś czas pod szpitalem. Po pewnym czasie wyszła p. Czang-kai-szek i nie namy-

ślając się długo — widocznie zapomniawszy o swoim poleceniu — wsiadła do wozu i kazała się odwieźć do domu. Ale niebawem stwierdziła, że wóz zdążył w zupełnie odmiennym kierunku. A gdy szofer pozostał głuchym na jej słowa, zrozumiała, co się stało, zaczęła wzywać pomocy, ale nic jej to nie pomogło. Bandyci zawieźli ją do

ustronnego domu, znajdującego się poza miastem. Tutaj ją uwięzili, obchodząc się z nią zresztą bardzo uprzejmie.

Następnego dnia zjawił się u Szang - kai - szeka przyzwoicie ubrany mężczyzna i zażądał od niego okupu za zwrot żony. General był niesłychanie zdziwiony śmiałością tego człowieka. Zapytał go, czy nie obawia się o swoje życie. Ale wysłannik bandytów odpowiedział z uśmiechem: „O wcale nie. Jeżeli do jutra rana nie zjawię się u moich towarzyszy, żona pańska postrada życie. Szang - kai - szek musiał doszła ona do wiadomości ogółu.

wobec tego opłacić wolność żony sumą miliona dolarów.

Cała ta sprawa miała być trymana w tajemnicy i pisma chińskie nic o niej nie pisały. Mimo to jednak

Wielkie lotnisko nad polskiem morzem.

statnich dniach odbyło się w Gdyni i Jastarni posiedzenie komitetu rozbudowy Gdyni i portu. Omawiano sprawę budowy wielkiego lotniska 3 km. od Jastarni w kierunku Helu. Plany są jeszcze w opracowaniu. Lotnisko będzie budowane przy udziale kapitału zagranicznego.

Ze sportu.

Automobiliści radzą.

INŻ. LIEFELD MISTRZEM POLSKI.

Lwów, 10. grudnia.

Staraniem Polskiego Automobilklubu odbył się w dniach 8 i 9 bm. zjazd Klubów Automobilowych celem omówienia ważnych kwestyj sportowych i organizacyjnych. Na zjeździe obecni byli delegaci Małop. Klubu Automobilowego, Krakowskiego Automobil Klubu, Wielkopolskiego Automobilklubu, Łódzkiego i Wileńskiego Klubu Automobilowe-

go. Uchwalono nadać tytuł mistrza na rok 1928 inż. Liefeldowi.

Ponadto uchwalono utworzyć przy Polskim Automobilklubie główne biuro turystyczne, a przy poszczególnych klubach referaty turystyczne. Zadaniem Biura oraz referatów turystycznych ma być popieranie i propaganda ruchu turystycznego.

Obrady del. Tow. sportowych.

Lwów, 10. grudnia.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Krakowie zjazd delegatów żyd. Tow. sport. i gimn. w obecności 109 delegatów 56 Towarzystw. Kraków reprezentowany był przez delegatów 7 klubów, Lwów przez delegatów 5 klubów, z Warszawy i Wilna obeszło zjazd po 4 Towarzystwa. — Otwarcia Zjazdu dokonał dr. Leser, następnie wygłosili przemówienia powitalne poszczególni delegaci między innymi delegaci P. U. W. F. i P. Z. P. N-u oraz

P. Rusecki (Warszawa) wygłosił referat o sytuacji klubów sportowych żydowskich w Polsce, a następnie dr. Leser przedstawił kwestję utworzenia żydowskiej Rady sportowej. W dyskusji wypowiedzieli się przeciw utworzeniu powyższej Rady delegaci klubów robotniczych, część Towarzystw gimnastycznych oraz p. Schargel, delegat lwowskiej Haszonei.

A ONI GRAJĄ...

Warszawa, 9 grudnia. (Tel. G. P.) Reprezentacja Klubów Robotniczych — Śra 2:1, Ruch — Gwiazda 2:1. Zaw. Tow.

Poznań, 9 grudnia. (Tel. G. P.) Pogoń — Warta 3:2. Finałowe zawody o puchar Dziennika A. B. C. Bramki strzelili dla Pogoni Pawlak

2:1 Smiglak 1, dla Warty obie Przybysz.

Górny Śląsk, 9 grudnia. (Tel. G. P.) Odra — Pogoń 4:2. Naprzód — Haller 3:0. Zgoda — Powstaniec 5:0.

ZAWODY ZAGRANICZNE.

Praga, 9. grudnia. (Tel. wł.) Slavia—Admira 6:2; Bohemians—Kladno 4:1; Victoria Žilkov—D. F. C. 3:1. C. A. F. K.—Rapid 3:1; Victoria Žilkov—Union Žilkov 5:4.

Cieplice, 9. grudnia. (Tel. wł.) Tepl. Sp. Club—Sparta 5:0.

Budapeszt, 9. grudnia. (Tel. wł.) Budapeszt—Węgry Wschodnie 2:0. Bastia—F. T. C. 1:0; Ujpesti—33 F. C. 2:2; Kispesti—III Obwód 1:1.

Wiedeń, 9. grudnia. (Tel. wł.) Sportclub—Admira 3:1; B. A. C.—V. A. C. 1:0; Hakoach—Liebertas 2:0; Austria—Czechosłowacja 9:7 — reprezentacyjne zawody hokerskie.

Łno neży. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej oawel kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa”.



Obecnie już każdy może mieć „Oryginalny Telefunken”



odbiornik 3 lampowy

„TELEFUNKEN 10”,

najpopularniejszy odbiornik doby obecnej

Wyjątkowa niska cena.

Żądajcie pokazów u sprzedawców.

TELEFUNKEN

Stugoletnie doświadczenie. — Najbardziej nowoczesna konstrukcja

Wystawa Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

Lwów, 10. grudnia.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1) dzięki swym wysokim walorom artystycznym, zyskała wielkie uznanie zarówno ze strony publiczności — czego dowodem niezwykła frekwencja — jak i ze strony krytyki. Szczególne zainteresowanie wzbudziły dzieła p. Wygrzywal-skiego Kazimierza, który po raz pierwszy dał się poznać szerszym kołom jako twórca poważny i dojrzały. Obok niego wystawiają Galek-Grett, Janowski, Lam, Osecki i p. Giebertowa, czując wszystkich subtelną melodją swych dzieł. Wystawa niniejsza potrwa jeszcze do 13. bm. Kto więc jej nie zwiedził, niech skorzysta z dwu dni świąt, by zaznać wznuszeń prawdziwie głębokich.

Dwie pensje za próżniactwo.

Bukareszt w grudniu.

Rząd Maniu, nie poprzestając na szumnych zapowiedziach, bierze się energicznie do uzdrowienia zabagnionej administracji. Minister rolnictwa Mihalache, badając budżet swego resortu, zrobił interesujące odkrycie. Oto w dwu różnych pozycjach, znalazł nazwisko syna h. sekretarza generalnego Chirculescu. Młody ten człowiek miał dwa urzędy i pobierał oczywiście dwie pensje. Mimo to w urzędzie nie widziano go ani razu. Przyszedł dopiero, dowiedziawszy się o zamiarze rządu, chcąc sobie zabezpieczyć obie synekurki, co mu się jednak nie udało, a to dzięki czujności nowego ministra.

Kącik radiowy.**PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.****Poniedziałek, 10. grudnia 1928.**

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Muzyka lekka. 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Wiednia. Wykon. Wiedeńska orkiestra symfoniczna pod dyr. R. Hegera. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol”.

Kraków (566) 18.00 Transmisja koncertu popoł. z Warszawy. 20.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344) 18.00 Muzyka orkiestry salonowej.

Katowice (422) **Wilno** (435) 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Wiednia.

Królewiec (303) 20.00 Transmisja z Opery Królewskiej. „Opowieści Hoffmanna” operaw 3 aktach Offenbacha.

Wrocław (322) 16.30 Koncert radio-orkiestry. 19.20 Odczyt „Narty”.

Praga (348) 19.00 Wieczór słowacki z Bratislavy. 20.30 Koncert międzynarodowy z Wiednia.

Lipsk (365) 16.30 Koncert radioorkiestry 20.00 Peta w pieśniach Schuberta. Wykon. Otto Karl (śpiew).

Tula (391) 20.30 Walce. 21.00 Fragmenty z opery „Carmen” Bizeta.

Stokholm (454) 20.25 Kwartet Schuberta na flet, gitarę, altówkę i wiolonczelę. 20.50 Wieczór pieśni fińskiej.

Langenberg (468) 18.30 Recytacje z „Sewastopola” — Tolstoja. 20.10 „Bibliotekarz” komedia w 4 aktach Mosera.

Berlin (483) 20.30 Międzynarodowa wymiana programów z Wiednia. Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. W programie: aria z op. „Das Wunder der Heliane” odśpiewa art. opery Friedl Böhm. Schmidt. Antrakt z „Notre Dame”. Mzart. Symfonia d-dur. 22.10 Koncert orkiestry Geiger.

OGŁOSZENIA.**POMOC LEKARSKA.**

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11, Tel: 55—20. 9972-4

NAUKA I WYCHOWANIE.

10 groszy za wyraz.

PARISIENNE cherche leçon pour le matin. Wałowa 31. II étage, on peut voir de 7e à 8 soir. 10156-2

MIESZKANIA, SKLEPY.

10 groszy za wyraz.

ZAPŁACE czynsz za dwa lata z góry za pokój z kuchnią. Zgłoszenia do Adm. pod „G. B.” 10146

POSADY POSZUKIWANE.

3 grosze za wyraz.

OGRODNIK, fachowo wykształcony, lat 46, żonaty, poszukuje posady samodzielnej od 1. stycznia. Listy pod „Ogrodnik” do Adm. „Gaz. Porannej”. 10113-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.

12 groszy za wyraz.

FORTEPIAN dreźnieński kapsa, angielska mechanika, nadzwyczajna okazja, sprzeda Hanak, Piłsudskiego 21. I. p. 10099-5

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za

wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga:

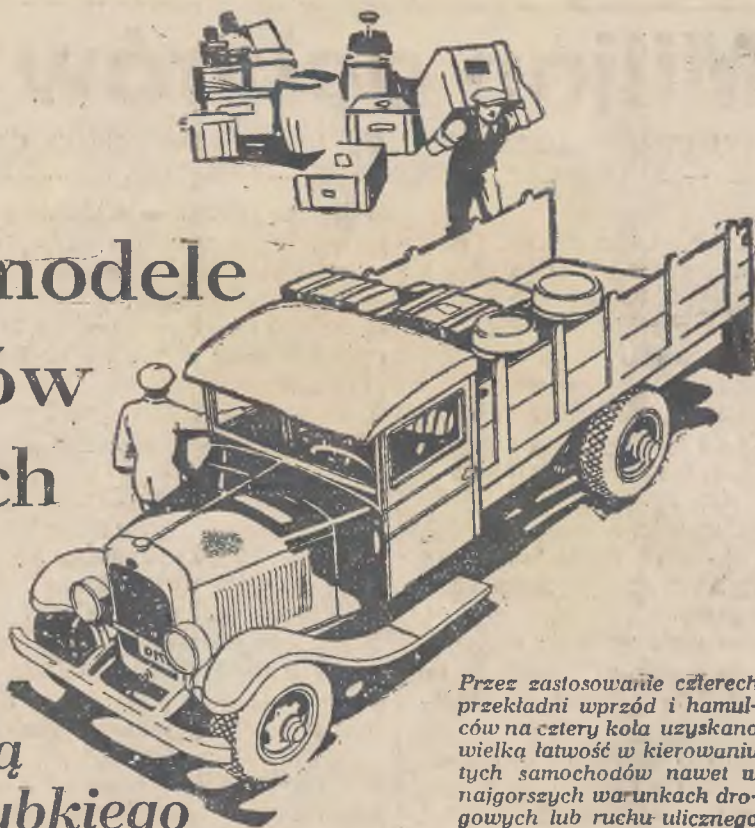
Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt.) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6.50
Bez dostawy zł. 6.—
Za granicę zł. 9.—

Nowe modele samochodów ciężarowych G. M. C.

rozwiązują zagadnienie szybkiego transportu



Przez zastosowanie czterech przekładni wprzód i hamulców na cztery koła uzyskano wielką łatwość w kierowaniu tych samochodów nawet w najgorszych warunkach drogowych lub ruchu ulicznego

DWIE serie nowych modeli samochodów ciężarowych G. M. C. wobec wielkiej różnorodności typów i długości podwozi od 2.8 do 5.1 metra, dają możliwość łatwego wyboru jak najbardziej odpowiedniego wozu dla każdego przedsiębiorstwa. Zarówno modele pierwszej serii T-30, T-42, T-60 i T-80 z sześciocyndrowym ulepszonym silnikiem Buick'a, przeznaczone do ciężkiego transportu, jak i modele drugiej serii T-11 i T-19, z doskonałym sześciocyndrowym silnikiem Pontiac'a, przy wielkiej trwałości pod względem szybkości i łatwości kierowania nie ustępują samochodom osobowym.

Cechuje je specjalnie wzmocniona rama podwozia i przednia oś, udoskonalony wał rozrządczy oraz ulepszone zasysanie, osiągnięte przez wprowadzenie pompki do benzyny.

Uwzględniając potrzebę komunikacji międzymiastowej, poza sześciu nowymi modelami tych dwóch serii samochodów ciężarowych G. M. C., General Motors wypuszcza na rynek w Polsce

specjalne podwozia autobusowe z rozstawem osi wydłużonym do 5.1 metra. Podwozia te zaopatrzone w sześciocyndrowy silnik Pontiac'a, względnie Buick'a, posiadając wszystkie zalety i elastyczność samochodów osobowych, nadają się znakomicie dla komunikacji autobusowej, zarówno miejskiej jak i międzymiastowej.

Podkreślić należy fakt, że ulepszony silnik Buick'a na rok 1929, i silnik Pontiac'a odznaczają się niezwykle oszczędnością w zużyciu paliwa i smarów, co w dużym stopniu obniża koszt eksploatacji.

Wystarczy jedna próba tych nowych modeli i podwozi, w porozumieniu z najbliższym upoważnionym zastępcą General Motors, ażeby dojść do przekonania, że samochody ciężarowe G. M. C. bezkonkurencyjnie zajmują czołowe miejsce. Wyrób General Motors.

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

NA ZIMĘ kołdry, koce wełniane, materace, poduszki, pierzyny, dywany, chodniki, kapy, garnitury fi. ranki, materje meblowe poleca najtaniej

Kazimierz Skibiński
Lwów, Kopernika 1. 4. Telef. 51-10
Tylko naprzeciw Szkowrona.

KILKA mało używanych samochodów osobowych i pół-ciężarowych w bardzo dobrym stanie po okazjnych cenach i na dogodnych warunkach spłaty sprzedaje firma „Auto-Palais” Lwów, ul. Jagiellońska 1. 20. 10116-3

ROZNE DONIESIENIA.

10 groszy za wyraz.

KAPELSZE modele najmodniejsze Panne aksamit poleca Topolnicka, Pasaż Mikołascha, I. piętro. 10040-5

MEBLE najrozmaitsze, oraz kuchenne poleca Miejska Wystawa, plac Hallicki 10. w podwórzu. 10073-5

ZAKOPANE — PENSJONAT. Nowocześnie urządzone, słoneczne pokoje, smaczną kuchnię poleca się w nowo wybudowanej pięknie położonej willi. Ceny konkurencyjne — prospekta na żądanie. „Willa Tatrzńska”, Jaszczórkowa p. Zakopane 2. 10131-2

Portjery ostatniej mody, **Dywany** ręcznie tkane po cenach fabrycznych
WANK plac Małacki 5, I. piętro

DO WYDZIERZAWIENIA na magazyny lub fabrykę budynek murowany dług. 40 m., parcela 600 sążni liczne szopy niedaleko dworca obok przystanku tramwajowego. Listy „Dzierżawa”, Administracja. 10105-2

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Kościa Jaromowicza 1905, wydaną przez PKU. Stanisławów. 10121-3

Każdemu bez poręki sprzedaje „KA-TE” UL. SOBIESKIEGO 12 firma „KA-TE” Telef. Nr. 43-89.

MEBLE wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY

Rok założenia 1910 Telef. 46—93.
Motory ropowe, gazowe, benzynowe, elektryczne, dynamo-maszyny do oświetlania, Śrutowniki, Maszyny rolnicze, Obrabiarki do drzewa i metali, Transmisje, Pasy, Łożyska kulkowe, Maszyny młyńskie, Samochody i t. p. poleca na spłaty najtaniej

„PILOT”

Lwów, ul. Batorego 4 9453-10